Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Rok III Wrzesień Nr. 9

WIADOMOŚCI KONTROLI SKARBOWEJ

ORGAN ZAWODOWY
STOWARZYSZENIA URZĘDNIKÓW
KONTROLI SKARBOWEJ



WARSZAWA
1927

TREŚĆ NUMERU:

Redaktor: Piotr Bogdziewicz.

Adres Redakcji: Warszawa, ulica Inflancka Nr. 1 m. 29. — **Adres Sekretarjatu Stowarzyszenia Urzędników Kontroli Skarbowej:** Warszawa, ul. Piękna 3 m. 14. Telefon 415-93. Konto P. K. O. № 1444.

Warunki prenumeraty: Członkowie Stowarzyszenia U. K. S. otrzymują pismo bezpłatnie. Dla niečzłonków cena egz. 1 zł 50 gr.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 60 zł., pół strony 35 zł., 1/4 strony 20 zł

Wydawca: Zarząd Główny Stow. Urzędn. Kontr. Skarbowej w Warszawie

Rok III. Wrzesień 1927. Nr. 9.

WIADOMOŚCI KONTROLI SKARBOWEJ

P. INŻYNIER CHWALIBÓG

WICE-DYREKTOR

POLSKIEGO MONOPOLU TYTONIOWEGO.

Na stanowisko Wice-Dyrektora Państwowego Monopolu Tytoniowego w Polsce powołany został p. inżynier Kazimierz Chwalibóg.

Dla nas, urzędników akcyzowych tak służby akcyzowej jak i zewnętrznej, fakt ten ma szczególnie wielkie znaczenie, a to ze względu na to, że na tak poważne stanowisko wysunięto osobę, która w drodze własnego doświadczenia dobrze obeznana jest tak z warunkami naszej służby, jak również i z potrzebami naszemi ekonomicznemi.

P. Kazimierz Chwalibóg jest wnukiem poety Seweryna Chwaliboga, prochy którego spoczywają na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie. Urodził się nowy wice-dyrektor D. P. M. T. w roku 1883 w Łowiczu, gdzie w wieku młodzieńczym uczęszczał do szkoły realnej.

Rozpoczęte na Wydziale Chemicznym Politechniki Warszawskiej studja wyższe zmuszony był p. Chwalibóg wskutek strajku szkolnego przerwać, wznawiając je później na Politechnice w Kijowie, którą ukończył w roku 1909 z dyplomem inżyniera-chemika.

W tymże roku 1909 wstąpił inż. Chwalibóg na służbę państwową przy urzędzie akcyzowym w Warszawie, przyczem w okresie przedwojennym zajmował stanowiska począwszy od młodszego kontrolera aż do pomocnika nadzorcy okręgu (w brzmieniu obecnym — inspektor Kontroli skarbowej).

Wojna światowa spowodowała przerwę w służbie akcyzowej p. inż. Chwaliboga i zmusiła go do wstąpienia na służbę wojskową. W roku 1918 powraca p. inżynier do Polski i powołany zostaje do swej pracy zawodowej akcyzowej przez Ministerstwo Skarbu, które poleca Mu organizację urzędów akcyzowych w jednym z okręgów na Kresach Wschodnich.

Po przesłużeniu przez pewien czas w charakterze rewizora przy Warszawskiej Izbie Skarbowej, zostaje p. inż. Chwalibóg przeniesiony na stanowisko uaczelnika I Urzędu skarbowego akcyz i monop' państw., w którym położył wiele energji i pracy na uporządkowanie tego urzędu.

W końcu roku 1926 p. Minister Skarbu, celem szerszego wykorzystania energji i doświadczenia służbowego p. inż. Chwaliboga, zamianował go na stanowisko członka Ministerjalnej Komisji Rewizyjnej przy państwowym Monopolu Tytoniowym.

Od dnia 1 lipca 1927 roku zajmuje p. inż. Chwalibóg zaszczytne stanowisko Wice-Dyrektora P. M. T., na którem życzymy mu wielkiego powodzenia na pożytek i chwałę naszej Matki-Ojczyzny.

W SPRAWIE UPOSAŻENIA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

W dniu 6 września r. b. przyjęta została przez p. wicepremjera Bartla delegacja Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związku Pracowników Państwowych.

W czasie konferencji poruszone zostały sprawy: objęcia rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 sierpnia r. b. o jednorazowym zasiłku dla prac. państw. a) tych funkcjonarjuszów, którzy zostali przyjęci na służbę państwową po dniu 1 stycznia 1926 r.; b) pracowników kontraktowych, pobierających wynagrodzenie nie według grup uposażenia funkcjonarjuszów państwowych a wynagradzanych z t. zw.

ryczałtu według umowy (pracownicy wojskowi, kolejowi i t. p.) oraz c) emerytów. Następnie delegacja prosiła wicepremjera o informacje o zasadach ustawy uposażeniowej według której rząd zamierza regulować wynagrodzenie pracowników po dniu 1-ym stycznia 1928 r., przyczem delegacja pragnęłaby otrzymać zapewnienie możności przedstawienia opinji pracowników państwowych o ustawie, tak ważnej dla ogółu funkcjonarjuszy.

P. wicepremjer uwzględnił postulaty delegacji, przedstawione w punktach a) i b), podziela opinję delegacji o ciężkiem położeniu emerytów, lecz sprawa objęcia ich zasiłkiem pociąga wydatki, nad pokryciem których musi się zastanowić: zaproponował więc poruszenie tej kwestji przez delegację na konferencji z p. min. Czechowiczem, z którym się następnie sam porozumie.

Sprawa uposażenia po dniu 1 stycznia przyszłego roku zostanie uregulowana prawdopodobnie drogą rozporządzenia Prezydenta Rzplitej. Zasada tego rozporządzenia będzie rozstrzygnięta dopiero przy końcu października lub w początkach listopada i w tym mniej więcej czasie zostanie przyjęta delegacja Centralnej Komisji Porozumiewawczej pracowników państwowych dla przedstawienia swego stanowiska.

Pozatem wicepremjer zaznaczył, że rząd prowadzi wytężoną walkę z drożyżną i spodziewać się należy, że zwalczenie drożyzny da się osiągnąć już w niedługim czasie.

W dniu 8 września odbyło się plenarne posiedzenie Centralnej Komisji Porozumiewawczej celem omówienia wyników powyższej konferencji.

Po złożeniu sprawozdania z konferencji z p. wiceprem. Bartlem przez delegatów C. K. P. plenum zastanawiało się nad aktualnemi zagadnieniami.

Za jedną z najbardziej pilnych spraw uznana została kwestja wpisów szkolnych. Obecny stan rzeczy, a mianowicie: konieczność składania zaświadczeń o braku miejsca w szkole państwowej do dnia 15 b. m., niskość opłat, otrzymywanych ze skarbu nie za wszystkie dzieci, a wynoszących 30 zł. miesięcznie za 10 miesięcy szkolnych wobec istotnych opłat, sięgających 700 zł. rocznie — ten stan rzeczy zmusza pracowników państwowych do wystąpienia w tej sprawie do

Rządu. Sprawę wpisów szkolnych poruszy wobec tego delegacja C. K. P.

W związku z konferencją z p. wicepremjerem Bartlem postanowiono w tymże dniu wysłać do p. Ministra Skarbu Czechowicza delegację, której polecono poruszyć kwestje tak omawiane z wicepremjerem, jak również i powstałe na plenarnem posiedzeniu Komisji w dniu 8 września, w tem sprawę rozciągnięcia mocy obowiązującej rozporządzenia p. Prezydenta o jednorazowym zasiłku również i na emerytów.

W czasie konferencji z p. Ministrem Skarbu delegacja pragnęła dowiedzieć się o możliwościach objęcia rozporządzeniem o zasiłku dla funkcjonarjuszy państwowych — pracowników rozmaitych kategorji, a przedewszystkiem pracowników sezonowych, próbnych oraz emerytów, wdów i sierot po pracownikach państwowych. Domagała się też delegacja zdecydowania przez rząd kwestji wypłacania dodatku mieszkaniowego pracownikom kontraktowym. Sprawy te były poruszane na konferencji z p. wicepremjerem Bartlem, który uzależniał uwzględnienie ich od obliczeń wydatków potrzebnych dla zrealizowania domagań się delegacji.

Następnie podniesioną została przez delegację sprawa wpisów szkolnych dla dzieci pracowników, uczęszczających do prywatnych średnich zakładów ogólnokształcących.

W tej sprawie delegacja domagała się:

1) wydania przez odpowiednie władze wyjaśnienia o zniesieniu przymusu przedstawiania zaświadczeń o braku miejsca w państwowych szkołach średnich;

2) rewizji dotychczasowych zasad, na jakich wypłacano pracownikom, kształcącym dzieci, 30 zł. miesięcznie tytułem zwrotu opłat szkolnych, gdyż dyrekcje szkół prywatnych podniosły opłaty o 10 zł. (przeciętnie) i wymagają wypłacania przeciętnie 70 zł. przez całe 12 miesięcy, nie zaś przez 10 (przez które skarb zwraca częściowo pracownikowi wydatkowane sumy), co w wyniku powoduje, że na pokrycie 640 zł. pracownik otrzymuje zaledwie 300 zł.;

3) rozciągnięcia prawa do zwrotu opłat i za te dzieci pracowników, na które funkcjonarjusze państwowi nie otrzymują dodatku ekonomicznego.

W powyższej sprawie wpisów komisja porozumiewawcza wręczy ministrowi obszerny memorjał.

P. minister zanotował przedstawione przez delegację dane i postulaty i przyrzekł przedstawić je na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów.

Ze względu na fakt, że kwestja wydatków na zwroty opłat szkolnych za dzieci pracowników państwowych uzależniona jest i od ministerjum W. R. i O, P., delegacja została dn. 12 b. m. przyjęta przez p. min. Dobruckiego, któremu przedstawiła swe postulaty w szczegółowo opracowanym memorjale.

Nie zadawalając się z mających ogólne znaczenie starań Centralnej Komisji Porozumiewawczej, Związek pracowników poczt, telegrafów i telefonów Rzplitej Polskiej oddawna już zabiega o poprawę bytu tysiącznych rzesz urzędników pocztowych i telegraficznych, których wynagrodzenia są bardzo skromne.

Gdy Rząd odmówił wypłacenia pocztowcom jednorazowej, bezzwrotnej zapomogi, zarząd związkn zwrócił się do władz z prośbą, aby przynajmniej zostały podwyższone t. zw. „należytości uboczne" jak np. dodatek za służbę nocną, dodatki za konwojowanie poczty przy przejeździe kolejami i t. d. i t. d.

Żądania pocztowców zostały potraktowane przychylnie i na podstawie ich memorjału opracowano projekt specjalnego rozporządzenia, które wniesione będzie na posiedzenie Rady Ministrów.

Projekt tego rozporządzenia podwyższa wynagrodzenie dodatków już istniejących, oraz przewiduje wprowadzenie nowych dodatkowych wynagrodzeń, a mianowicie: dodatku za konwój poczt na drogach bitych, dodatku za służbę w niedziele i święta, dodatku kasowego za pracę w godzinach pozasłużbowych, za kierownictwo, tytułem tantjemy telefonicznej i dodatku technicznego.

Dodatki te zostały już umieszczone w preliminarzu ministerjum poczt i telegrafów na rok 1928-29.

Projekt rozporządzenia nie został jeszcze wniesiony na Radę ministrów, gdyż musi uzyskać uprzednio aprobatę ministerjum skarbu.

Jak się dowiadujemy, w dniach najbliższych delegacja związku zawodowego pracowników poczt i telegr. i telef. uda się do ministra skarbu p. Czechowicza, któremu przedstawi

swe postulaty, prosząc o przychylną ocenę projektu podwyższenia „należytości ubocznych“.

Zarząd Główny Stowarzyszenia Urzędników Kontroli Skarbowej również, ze względu na specjalny charakter służby, ustawicznie czyni starania o dodatkowe wynagradzanie urzędników akcyzowych. Jest to jednak sprawa nie łatwa do przeprowadzenia i trzeba czasu, cierpliwości i usilnej pracy, aż kwestja konieczności należytego opłacania pracowników działu podatków pośrednich nareszcie przestanie być wątpliwą dla pewnych czynników decydujących. Tymczasem wiadomem jest, iż Dyrektor Departamentu p. Wojtowicz stara się o zatwierdzenie swego wniosku o wypłacenie w najbliższych dniach wszystkim urzędnikom akcyzowym (a więc i Kontroli skarbowej) renumeracji tytułem zysków z monopolu spirytusowego.

O WARUNKACH SŁUŻBY

ORAZ AWANSOWANIA URZĘDN. AKCYZOWYCH.

Jeden z kolegów nadesłał do redakcji naszego pisma zawodowego odpis artykułu, wysłanego przez tegoż kolegę do redakcji „Czasopisma Skarbowego“ pod tytułem: „Policzmy się”.

Ze względu na to, że artykuł porusza szereg spraw bezpośrednio nas wszystkich dotyczących, zamieszczamy go w numerze niniejszym, uzupełniając odpowiednią uwagą.

Policzmy się.

Po ostatnich nominacjach słyszymy różne narzekania z powodu rzekomych krzywd niemianowania lub mianowania młodszych z pominięciem starszych.

Jako niepoprawny weredyk i jeden z tych, których ładnemi obiecankami zwerbowano do byłej straży skarbowej austrjackiej, pozwalam sobie zabrać głos w tej sprawie.

My urzędnicy i tylko my jesteśmy winni, o ile nas sa-

mych lub naszych kolegów skrzywdzono w awansie. Gdyby dawny korpus austrjacki nie był się płaszczył i nie uczył służby swych wrogów oficerków austrjackich, którzy zabierali nam najlepsze posady i na naszej skórze uczyli się służby akcyzowej, nie byłoby krzywd w przeszłości i nie powtarzałyby się one w przyszłości. Dziś ludzie w walce o byt w środkach nie przebierają, mają na ustach ładne słówka o miłości Ojczyzny i chęci pracy, ale jedynie w słowie, gdyż czyny dowodzą zupełnie czego innego.

Jako starszy i już na wysłużeniu będący akcyźnik patrzę na całokształt służby skarbowej i widzę, że zło wkradło się silnie w szeregi Akcyzy i ze szkodą sprawności służby spowodowało obniżenie się intelektualne tej gałęzi służby, i dziś dział ten w Polsce stoi niżej od takichże działów dawnych państw zaborczych. Znamy pracę urzędników podatkowych i wiemy, że wymiar podatku stałego jest trudny i wymaga wiele pracy, zaś ściągnięcie tego podatku jest łatwe. Wiemy, że przeciwnie jest w Akcyzie, gdzie wymiar jest łatwy, lecz ściągnięcie, a raczej dopilnowanie zapłaty wymaga conajmniej średniego wykształcenia szkolnego i pełnego zawodowego, długoletniej praktyki i zamiłowania pracy zawodowej. Akcyźnik dobry, to wykonawca prawa akcyzowego, policjant i technik fabryczny w jednej osobie.

Statystyka z lat ubiegłych wykazała nie o wiele mniejsze dochody z akcyzy jak z podatków stałych, lecz o ile gorzej jest traktowaną służba akcyzowa od podatkowej, ten tylko wie, kto służy czynnie w akcyzie, a ma kolegów w innych działach służby sk. Ten tylko odczuje stosunki obecne, który widzi, jak dawniej mu podwładny a często lichy personel dziś rangą i poborami przewyższa swego b. przełożonego. Z przykrością, lecz dla dobra służby jeszcze raz stwierdzić muszę, że personel służby akcyzowej polskiej odbiegł daleko i na swą niekorzyść od wzorów dawnych rosyjskich i austrjackich; dziś akcyza idzie po linji rachunków i ładnego prowadzenia książek, zamiast pilnować i zabezpieczać interesy Skarbu Państwa. Smutna to prawda, ale tylko prawda.

Niedawne to czasy, gdy urzędnicy z domowem wykształceniem doktorów prawa nazywali doktorami małego i wielkiego abecadła. Młodzież to pamięta i dziś, gdy zapomniano zupełnie o systemie zawodowych egzaminów austrjackich,

młodzież nie bardzo upomina się o stworzenie kursów i egzaminów zawodowych polskich. Na kursach dawnych, trwających średnio dwa lub trzy miesiące, nowowstępującą młodzież uczyli starzy praktycy; dojrzałych praktyką urzędników na kursach wyższych prawa uczył rutynowany prawnik, technologji profesor wyższej uczelni i t. d., a nie znane były wypadki, by człowiek, który sam egzaminów nie składał, mógł innych egzaminować. Zastrzegam się, że pisząc to zdanie ostatnie nie mam na myśli ludzi z pełnem akademickiem wykształceniem, gdyż takich jest obecnie w akcyzie nawet za mało.

Pod słowem akcyza rozumię Kontrolę skarbową, urzędników Urzędów akcyzowych, personel urzędniczy Wydz. IV Izb i wszystkich urzędów oraz wyższych urzędników złączonych z tym działem.

Czas najwyższy stwierdzić, że Kontrola Skarbowa jest traktowana po macoszemu, a mówią o tem cyfry. Posady naczelników urzędów, chociaż dziś częściowo nieszczególnie obsadzone, w przyszłości dalszej niedostępne będą dla ludzi nie mających pełnego wykształcenia akademickiego, szczytem więc marzeń każdego młodego akcyźnika zostanie posada inspektora. Jak wygląda materjalnie ta posada, zaraz zobaczymy. Przed wojną w b. Rosji miał taki urzędnik 300 rb. miesięcznie i rozjazdy i b. Austrja dawała niezłe wynagrodzenie — a dziś 400 zł. miesięcznie to szczyt marzeń, to sztuka wyższego rachunku utrzymania siebie, rodziny i dzieci w szkołach. Praca w porównaniu z dawną i większa i bardziej odpowiedzialna. Posada wcale nie kierownicza, gdyż remuneracje za kierownictwo mają tylko naczelnicy urzędów. Czas pracy —laik nie uwierzy— lecz dla charakterystyki podaję go. Każdy inspektor ma w miesiącu od 10 — 16 dni rozjazdów, rachunek średni 14×24 — 336 godzin w miesiącu; w Polsce obowiązuje 8-godzinny dzień pracy, a więc licząc i święta, maximum pracy wynosi 240 godzin miesięcznie.

Tu na nic przydadzą się rozumowania oszczędnościowe, że godziny wypoczynku nocnego, jazdy i t. d. nie liczą się, służba zaczyna i liczy się od chwili wyjścia do chwili powrotu do kancelarji lub domu. Tych inspektorów dla dobra służby popędza się bardzo często i robi im ostre wytyki, ale poza służbą zamiejscową mają oni i kancelarję i służbę miej-

scową, a godzin tej służby nie wolno im pisać w dziennikach, bo czytający dziennik przestraszyliby się ilością wskazanych godzin pracy, — ale za te godziny nadliczbowe i za kierownictwo powiatami całemi o remuneracjach nikt nie pomyślał. Nie lepiej się dzieje komisarzom i rewidentom. Nędza tych ludzi i poniżenie przechodzi możliwe granice. Komisarz Kontroli skarbowej IX i X stopnia i rewident XI stopnia—to ludzie gorsi od egzekutorów podatkowych, których funkcje pełnili w czasach zaborczych lepsi woźni, gorsi zaś z tego powodu, że egzekutorom przysługuje prawo jazdy furmankami, a komisarz i rewident Kontroli skarbowej wedle przepisów mają iść pieszo.

Akcyza — to pole do największych nadużyć na szkodę Skarbu Państwa. A jednak przez czas długi nie słyszeliśmy o takich nadużyciach — teraz zaczyna być gorzej; wypadki ostrzegawcze są znane.

Pozwolę sobie wątpić, czy represje pomogą, by głodni nie brali samowolnie chleba, którego pilnują. Ludzi ideowych, majątkowo lub pracą rodziny niezależnych, tak mało, że obecne czasy wskazują na to, że jedynie wzór rosyjski lub austrjacki jest dla nas w tym kierunku ratunkiem. Na nic zabiegi starych i rutynowanych, a mających najwyższe posady akcyźników ideowców: młody, głodny i źle odziany akcyźnik zejdzie na bezdroża przekroczeń...

My teraz żalimy się jeden przed drugim, ględzimy jak stare baby, zamiast po męsku wystąpić i powiedzieć głośno, że **„lichy szewc może być krawcem, lecz nie odrazu majstrem, ale winien zacząć od terminatora“.**

Dziś dopiero widzimy, jak błogosławione wyniki dla dobra służby daje zawieszenie, jak miecz Damoklesa, znanego nam § 116 nad całym stanem urzędniczym, przy ludziach nowych i zajmujących wyższe posady. To każdy widzi, komu na sercu leży nie tylko interes własny, lecz i dobro Ojczyzny.

Starzy pracownicy, szczególnie Akcyza zawodowa wszystkich 3-ch dawnych zaborów, zżyli się i rozumieją się dobrze, nie obawiając się o kawałek chleba, wiedzą oni, że młodzież obecna nie wnet będzie mogła ich zastąpić. Akcyźnicy wiedzieli, że będzie musiało nastąpić „chowanie za szafę“, które obecnie ma miejsce w stosunku do sił młodych, zaszybko mianowanych i niewykwalifikowanych.

Jest jedno zło właściwe i wstrzymujące awans całej młodzieży, a szczególnie ludzi w sile wieku, lecz tylko dla dobra służby i przy braku sił wykwalifikowanych, sprawy tej poruszyć nie mogę.

Przystępuję do rzeczy, raczej do tematu.

O ile wiem z ust miarodajnych, w roku ubiegłym S. U. S. czyniło kroki poważne celem sporządzenia spisu wszystkich urzędników skarbowych i... „groch rzucaj na ścianę“. My starsi wiekiem i służbą pracownicy nie zrozumieliśmy naszego własnego interesu: wielu z powołanych nie raczyło nawet odpowiedzieć. Teraz czas najwyższy zebrać dane o urzędnikach akcyzowych, podatkowych, kasowych i rachunkowych i umieścić taki szematyzm w kalendarzu skarbowym lub wydać go oddzielnie dla każdego działu służby. Takie jedno polskie i uczciwe policzenie się zapobiegnie lamentom i żalom może niesłusznym, ale nie pozwoli, by jeden kolega dostał awans w jednym roku, drugi czekal lat dziesięć, jak to było w czasach zaborczych,

Takie policzenie się sumiennie zestawionemi datami 1) urodzenia, wstąp. na sł. 2) rządową i 3) zawod., wykształcenia: 4. szkolnego, 3) zawodowego, 6) datą ostatniej nominacji i 7) przypuszczalny numer starszeństwa, to duży krok naprzód w naszej stabilizacji, to jest prawie nasza koleżeńska stabilizacja, od której nikt wyłamać się nie może, to właściwy kres panowania § 116.

Wielu będę miał przeciwników mej myśli, lecz z tem się nie liczę, bo dziś w Polsce rządzi zasada: **„Gdy ci źle, mów otwarcie, co cię boli, a naprawę Ojczyzny zacznij od siebie samego“.**

Zacznijmy więc i my tę naprawę od siebie samych i policzmy się sumiennie. Władze nasze polskie zobaczą w tej pracy godziwą obronę własnych interesów z myślą o dobru Ojczyzny. Na wyraźną prośbę kilku kolegów akcyźników i podatkowców z b. zaboru rosyjskiego i austrjackiego poruszam tę sprawę, prosząc Szanowną Redakcję o zorganizowanie zbierania dat i nakładu szematyzmu celem wydania takowego na 1 stycznia 1928 r.

A. B.

Do wypowiedzianych przez kolegę A. B. w podanym artykule spostrzeżeń i myśli poniekąd słusznych uważamy za stosowne dodać od siebie parę słów.

1) Zauważone przez autora artykułu niby mniejsze wpływy z podatków pośrednich niż od podatków bezpośrednich nie zupełnie jest zgodne z rzeczywistością: kolega A. B. nie wziął widocznie pod uwagę zastąpienia niektórych podatków przez monopole.

2) Fachowa znajomość służby akcyzowej potrzebna jest w równym z innymi stopniu także i osobom o wykształceniu wyższem, a więc odbycie kursów oraz złożenie egzaminów fachowych obowiązywać powinny wszystkich bez wyjątku urzędników. Oczywiście, że dla kolegów o większym cenzusie naukowym taki egzamin przysporzy mniejszych trudności. Pamiętajmy, że żadna uczelnia nie uczy służby, lecz daje jedynie podstawy do zastosowania wiedzy do życia.

REDAKCJA.

STATYSTYKA
PRZEDSIĘBIÓRSTW MONOPOLOWYCH

Rozwój względnie upadek tej lub innej gałęzi przemysłu lub handlu najlepiej określają cyfry. Pracujemy nad przysporzeniem Skarbowi Państwa jaknajwiększych dochodów, a więc urzędnika akcyzowego nie może nie interesować kwestja rozwoju naszych monopoli państwowych.

Zadość czyniąc powyższej potrzebie, podajemy poniżej kilka danych cyfrowych, które poniekąd ilustrują obecny stan rozwoju gospodarki monopolowej.

Monopol Spirytusowy:

Kampanja gorzelnicza 1925/6 roku gospodarczego dała w wyniku 632.983 hektolitr. spirytusu 100%. Dane z roku gospodarczego 1926/7 nie są jeszcze dokładnie obliczone, wobec czego porównać produkcję dwóch wymienionych okresów narazie nie możemy.

Ogólna sprzedaż spirytusu w okresie pierwszego półrocza wynosiła (luzem i w wyrobach monopolowych):

w r. 1926 — 265.063 hl. na sumę 170,930.244.28 zł.
„ „ 1927 — 228.342 „ na sumę 228,027.514.52 zł.

Ogólna ilość zużytego w tym samym okresie spirytusu dzieli się w sposób następujący:

A. na wódki monopolowe i spirytus:

w r. 1926 — 71.415 hl.
„ „ 1927 — 122.003 „

B. Na wódki czyste wyrobu fabryk prywatnych:

w r. 1926 — 123,504 hl.
„ „ 1927 — 9,173 „

C. Na wódki gatunkowe oraz likiery:

w r. 1926 — 17,294 hl.
„ „ 1927 — 50,111 „

D. Na cele techniczne, przemysłowe, lecznicze, perfumeryjno-kosmetyczne i t. p.

w r. 1926 — 13,798 hl.
„ „ 1927 — 19,363 „

E. Do skażenia ogólnym środkiem skażającym (denaturat):

w r. 1926 — 39,875 hl.
„ „ 1927 — 27,571 „

Z zestawienia powyższych cyfr z roku 1926 a 1927 zwracają na siebie uwagę kilka porównań, a mianowicie:

Ogólna sprzedaż (ilościowo) spirytusu w okresie pierwszej połowy roku 1927 w porównaniu z rokiem 1926 zmniejszyła się, z czego wywnioskować poniekąd można, że Dyrekcja P. M. S., dbając o zwiększenie dochodów Skarbu Państwa, w tym celu bynajmniej nie robi starań o zwiększenie spożycia przez ludność spirytusu w charakterze napoju.

Rażącą — prawie że trzykrotną — różnicę w porównaniu z rokiem ubiegłym wykazują dane o sprzedaży spirytusu do wyrobu wódek gatunkowych w roku bieżącym. Powyższe dane z dostateczną wyrazistością twierdzą, iż Państwowy Monopol Spirytusowy nie ma ujemnego wpływu na rozmiar pro-

dukcji wódek gatunkowych. Oczywiście, że należy zarazem brać pod uwagę również okoliczność wyrabiania przez niektóre przedsiębiorstwa wódek, które w rzeczywistości są wódkami czystemi pod etykietami wódek gatunkowych.

Wcale pocieszająco przedstawiają się dane o zużyciu spirytusu na cele techniczne i t. d.: obrót z takim spirytusem podniósł się prawie o połowę..

Natomiast prawie że o jedną trzecią część zmniejszył się obrót spirytusem skażonym ogólnym środkiem skażającym. Tłumaczy się to prawdopodobnie walką ze spożyciem denaturatu w charakterze napoju, w którym właśnie celu wprowadzony został w roku bieżącym kartkowy system sprzedaży spirytusu skażonego oraz zastosowano do skażenia środka skażającego w ilości zwiększonej.

Państwowy Monopol Tytoniowy.

Produkcja wyrobów tytoniowych w pierwszym półroczu roku ubiegłego a roku bieżącego przedstawia się następująco:

		r. 1926	r. 1927
Cygar szt.		31,022.270	30,375.926
Papierosów „	—	3,360,463.685	3,683,323.115
Tytuniu kg.	—	6,055.941	6,002.210
Tabaki „	—	184.979	201.808
Na ogólną sumę	—	228,564.334 zł.	255,920.565 zł.

Ogólny wpływ od sprzedaży wyrobów tytuniowych w okresie pierwszych sześciu miesięcy wyraził się w kwotach:

w roku 1926 — 184,980.870 zł. 08 gr.
„ 1927 — 231,735.573 „ 81 „

Różnica wpływów in plus wynosi 46,754.703 zł. 27 gr., co stanowi nieco więcej 25%. Jest to wynik nie do pogardzenia!

Monopol soli.

Główna Dyrekcja Państwowych Zakładów Górniczych udzieliła Redakcji poniżej przytoczonych danych, dotyczących produkcji oraz sprzedaży soli w pierwszej połowie roku minionego oraz bieżącego:

	rok 1926	rok 1927
Produkcja w tonnach		
Saliny Państwowe —	118.529	132.956
Prywatna kopalnia w Wapnie —	32 056	33.524
Razem soli w postaci stałej —	150.585	166.480

Ponadto produkowana była do celów przemysłowych przez Zakłady Solvay solanka w Baryczu pod Wieliczką i w Solnie pod Inowrocławiem, której to solanki po przeliczeniu na sól stałą, według parytetu 30 kg. soli za 1 hl. solanki, wyprodukowano:

w r. 1926	r. 1927
52.593	80.507

Ogółem wyprodukowano w Polsce soli	203.178	246.987
Sprzedano soli:		
Z salin Państwowych . .	114.191	123.894
Z kopalni prywatnej . .	32.191	33.524
Razem .	146.382	157.418

Na całą ilość sprzedanej soli przypada w tonnach:

	r. 1926	r. 1927
Soli jadalnej	136.627	139.989
„ przemysłowej i bydlęcej	9.755	17.429

Cyfrowych danych o sumach wpływów za sól wspomniana powyżej Dyrekcja nie podała.

Przytoczone powyżej dane wskazują, że w dziedzinie tego przemysłu daje się zauważyć postęp na korzyść Skarbu Państwa, a więc i Państwa, jako takiego.

Wspierajcie fundusz budowy Domu Zdrowia Urzędników Kontroli Skarbowej w Jamnej oraz Bursę Szkolną we Lwowie!

Zapisujcie się na członków udziałowców Domu Zdrowia!

PIOTR-WITALIS BOGDZIEWICZ

PRZEMYSŁ PERFUMERYJNO-KOSMETYCZNY A KONTROLA SKARBOWO-AKCYZOWA.

W szeregu różnorodnych gałęzi naszego przemysłu, podlegającego dozorowi akcyzowemu, napotykamy przemysł perfumeryjno-kosmetyczny. Przemysł ten, jak wiadomo, wymaga możliwie ścisłej kontroli ze względu na używanie monopolowego spirytusu etylowego, otrzymywanego po cenach zniżonych.

Nie jest więc obojętnem, czy pobrany po cenach ulgowych spirytus doprowadza się do stanu nieużywalności w charakterze napoju alkoholowego, czy też nie. A że niezdatność spirytusu do spożycia osiąga się za pomocą pewnych do niego domieszek organicznego względnie nieorganicznego pochodzenia, powinniśmy dążyć do możliwie bliskiego zapoznania się z właściwościami takich domieszek, służących do skażenia spirytusu.

W ubiegłym roku podczas jednego z odczytów-pogadanek, urządzonych w I Urzędzie Akcyzowym w Warszawie przez ówczesnego naczelnika urzędu inż. Chwaliboga, podzieliłem się z miejscowymi kolegami wiadomościami z dziedziny olejków eterycznych, używanych do wyrobu wody kolońskiej, perfum oraz mydeł toaletowych.

W części wstępnej wykładu na temat „O skażaniu spirytusu nieprzeznaczonego do picia“, wygłoszonego w czerwcu r. b. w Warszawie na kursach dla inspektorów i ich zastępców, z braku czasu mogłem jedynie pobieżnie dotknąć kwestji olejków eterycznych oraz innych środków skażających spirytus etylowy. Zadość czyniąc prośbom wielu kolegów, postanowiłem treść obu odczytów nanowo skonstruować i w niniejszej pracy podać ją do wiadomości osób, które na naszą służbę akcyzową zapatrują się nie tylko z punktu widzenia prawno-formalistycznego, lecz rzeczowo.

I rzeczywiście — czyż możemy pogodzić się z myślą,

ażeby współczesny urzędnik akcyzowy posługiwać się mógł jedynie wiadomościami, zaczerpniętemi z przepisów, wydawanych w drodze bądź to ustawowej bądź okólnikówej? Nowoczesne warunki kontroli przedsiębiorstw przemysłowych stanowczo wymagają posiadania przez urzędników możliwie blizkiego zapoznania się tak z charakterem działalności danego przedsiębiorstwa, jak i z właściwościami używanych przez niego materjałów podstawowych oraz pomocniczych.

Znajomość właściwości oraz sposobów przerobu materjałów, używanych w przemyśle perfumeryjno-kosmetycznym, jest szczególnie wskazaną, gdyż może wywierać bezpośredni wpływ na zabezpieczenie interesów monopolu spirytusowego (a więc i Skarbu Państwa) w drodze używania tych względnie innych domieszek do spirytusu, pobieranego po cenach ulgowych.

Celem możliwie bliższego zapoznania kolegów z teorją i praktyką przemysłu perfumeryjnego, streszczam poniżej wiadomości, zaczerpnięte ze źródeł odnośnej literatury *), jak również z informacji otrzymanych od fachowców, a podane podczas odczytu-pogadanki oraz wykładu na kursach.

Nauka już od dłuższego czasu poddała ścisłym badaniom zjawisko, które w mowie potocznej określamy słowem „zapach". Cały szereg autorytetów w dziedzinie chemji (Epsztejn, Bertollet, Passy, Becquerel, Durand, Teudt i inni) w różnym czasie, posługując się różnemi metodami badania, w danej kwestji przychodzili do wniosków znacznie różniących się z sobą.

Rozmaite prace nowego okresu, w szczególności zaś prace M. R. Delanger, przypominają, iż najstarsza teorja zapachów twierdzi, że materje pachnące oddziaływają na nasze zmysły przez wydzielenie drobnych cząstek, które, wchodząc w zetknięcie się z kończynami nerwów węchowych, wywołują w mózgu pewne wrażenia, które nazywamy zapachem.

Teorje inne odrzucają przypuszczenie powyższe. Naprz. J. Passy w roku 1895 dowiódł, iż tkanina, zawierająca w so-

---

*) „Gattefossée. Formulaire de savonnerie et de parfumerie"; „Dr. Bersch. Chemisch-Technische Lexicon"; „H. Mann. Zur Vörwendung der terpen-und sesquiterpenfreien äitherischen Oele" i inne.

bie zapach waniliny, traci ten zapach jedynie wskutek działania chemicznego (jak to dwusiarek sodu, posiadający zdolność anulowania ciał pachnących) a więc niby niema mowy o rzekomem wydzielaniu cząstek pachnących i przenoszeniu tychże do organów węchowych. Nie dowodzi jednak przytoczony przykład sam przez się, iż wydzielanie cząstek substancji aromatycznej drogą rozsiewania względnie wyparowania należy uważać za wykluczone: zależy jedynie na większej lub mniejszej zdolności danego ciała do wydzielania cząstek w otaczające powietrze.

W roku 1901 Becquerel wypowiedział myśl, iż zjawisko zapachu jest wynikiem rozsiania energji, która sama zapożyczoną jest od ciała aktywnego, w danym wypadku od ciała aromatycznego. Strata wagi przy wydzieleniu energji, może być tak małą, że strata materjału jest niedostrzegalna.

Podana przez wymienionego uczonego teorja już jest daleka od poprzedniej teorji zwyczajnego przeniesienia cząstek ciał pachnących do kończyn nerwów węchowych i zbliża się do uznania pewnego rodzaju dematerjalizacji ciał z jednoczesnem wytworzeniem energji.

Powyższa teorja zbliżona jest do ogólnej teorji „wibracyjnej". H. Teudt np. tłumaczy, że wibracja elektronów wewnątrz molekuł wywołuje perjodyczne falowanie w eterze, który otacza ciało pachnące: te falowania wywołują odpowiedni oddźwięk w nerwach węchowych, co swoją drogą sprawia wrażenie zapachu.

Nie mam zamiaru ani nawet prawa wypowiedzenia się za którąkolwiek z przytoczonych teorji. Podałem je do wiadomości interesujących się jedynie jako, mojem zdaniem potrzebny, wstęp do omawiania sprawy, bezpośrednio nas, jako czynniki kontrolujące, dotyczącej.

Poza spirytusem etylowym, jako głównym materjałem podstawowym przy wyrobie perfum, wody kolońskiej i t. p., najpoważniejszą rolę odgrywają różne olejki eteryczne (t. j. lotne), naturalne względnie sztuczne (syntetyczne) oraz inne materjały chemiczne pochodzenia organicznego względnie nieorganicznego.

Olejki eteryczne względnie ekstrakty otrzymuje się z roślin czterema sposobami, a mianowicie: przez dystylację za pomocą pary wodnej, przez wytłaczanie, przez wyciąganie za

pomocą odpowiednich rozpuszczalników i wreszcie za pośrednictwem tłuszczów zwierzęcych lub roślinnych (infloracja).

Dystylacja odbywa się przy normalnem lub zmniejszonem ciśnieniu atmosferycznem w aparatach dystylacyjnych. Ogrzewanie roślin, zawierających zasady aromatyczne, uskutecznia się w obecności wody, para której posiada właściwość pochwycenia cząstek olejku oraz przenoszenia takowych do chłodnicy. Ogrzewanie alembika nie gołym ogniem, lecz za pomocą pary wodnej lub gorącej wody (kąpiel wodna), przedłuża znacznie proces odpędu olejku, lecz za to daje lepsze wyniki. Dobywanie olejków eterycznych za pomocą dystylacji z nagrzewaniem parą wodną posiada znaczne zalety. Utrzymywanie jednakowej temperatury przez cały czas odpędzania pozwala na frakcjonowanie (podział na części) odpędu, przez co otrzymuje się potrzebny produkt o mniejszej zawartości niepotrzebnych dla danego celu domieszek. Jeszcze lepsze wyniki odpędu otrzymuje się przy zastosowaniu zniżonego ciśnienia. Jak wiadomo przy ciśnieniu atmosferycznem, równ. 760 mm. woda wrze przy 100^0 C.; przy 360 mm. wystarcza 80^0 C., przy 80 mm. 47 C. i t. d. Wysokość zaś temperatury ma znaczny wpływ na odbywające się w czasie dystylacji reakcje chemiczne w odpędzanym materjale: przy temperaturach o pewnych wysokościach potrzebny produkt może ulec zmianom chemicznym, przez co stracić może tak na wartości, jak i na ilości.

Za pomocą wytłaczania dobywa się olejki aromatyczne z pewnych rodzajów owoców (np. skórki cytryn) i t. p. Im lepsza jest prasa, tem większą ilość soku a więc i cząstek aromatycznych otrzymuje się. Oczywiście, że o czystości chemicznej dobytego przez wytłaczanie materjału mowy być nie może.

O wiele lepsze w porównaniu z poprzednim wyniki daje sposób wyciągania z roślin substancji aromatycznych za pomocą spirytusu lub innych rozpuszczalników lotnych (chlorek etylu, siarczan węgla, eter skalny etc.) Przy tym sposobie wystarcza przetrzymać pewne kwiaty, liście, ziarna i t. p. przez pewien czas w rozpuszczalniku, odcedzić ekstrakt i wreszcie wydzielić czysty olejek w drodze dystylacji.

Przez inflorację czyli macerację dobywa się olejki aromatyczne w sposób następujący. Pomiędzy warstwy tłuszczu

zwierzęcego względnie roślinnego (w pewnych miejscowościach w tym celu używa się płacht płótna nasyconego oliwą) układa się kolejno warstwy kwiatów, liści i t. p., przechowuje się przez okres wskazany, ogrzewa się całą masę do stanu płynnego (płótno się poddaje tłoczeniu) i odcedza się. Używa się czasem sposobu wsypania kwiatów i t. p. do tłuszczu płynnego z poddaniem całej masy ogrzewaniu Tak przy pierwszym jak i przy drugim sposobie naładowanie tłuszczu materjałem, zawierającym olejek aromatyczny, może być kilkakrotnie powtarzane celem otrzymania w tym tłuszczu większej zawartości olejku. Czysty olejek z tłuszczu w razie potrzeby otrzymać można za pomocą rozpuszczania w alkoholu lub innym odpowiednim rozpuszczalniku z zastosowaniem następnie dystylacji. Kłopotliwy to i marudny sposób, lecz czasem nieunikniony, ponieważ są rośliny, które tylko tłuszczom oddają bezpośrednio swe właściwości aromatyczne.

Pielęgnowanie roślin, zawierających aromatyczne olejki eteryczne, dobywanie olejków i esencji oraz inne gałęzie przemysłu, zajętego wyrobem pachnideł, zatrudniają tyle ludzi oraz odgrywają tak poważną rolę w gospodarce i ekonomice niektórych państw względnie poszczególnych miejscowości, że nie możemy pominąć milczeniem tego rodzaju pracy zarobkowej.

Cały szereg państw europejskich oraz ich kolonji posiada obszerne plantacje kwiatów oraz innych roślin, używanych do celów perfumeryjnych. Na szczególną uwagę w tym względzie zasługuje nasza sojuszniczka Francja, w której omawiany przemysł istnieje już od XVI wieku.

Położone w pobliżu morza Śródziemnego miejscowości (okręgi Grasse, Cannes, Golfe-Juan, Antibes etc.) wydają oprócz innych 500.000 kilo fjołków, tyleż kwiatów tuberozy, jaśminu i mięty; około 2,000.000 kilo kwiatów pomarańczy, 1,500.000 kilo róży, 30.000 kilo akacji.

Provence, Languedoc oraz miejscowości w Alpach francuskich wyprodukowują między innemi około 100.000 klg. esencji lawendy, około 30.000 klg. esencji tymjanu, ok. 25.000 klg. esencji rozmarynu i t. d.

Dość znaczne ilości esencji oraz olejków aromatycznych dostarczają również i inne państwa europejskie (np. dolina

Kazanłykska w Bułgarji słynie z obfitości róż, z którvch dobywa się olejek różany) oraz inne części świata. Wielu roślin potrzebnych dla celów przemysłu perfumeryjnego nie daje się aklimatyzować w Europie, przez co produkcja pewnych rodzajów olejków eterycznych koncentruje się tam, gdzie rośliny mogą być pielęgnowane najdogodniej i z lepszym wynikiem.

Niektóre z miejscowości w Polsce doskonale nadają się do pielęgnowania szeregu roślin, zawierających substancje aromatyczne. Z wielu względów dobrzeby zrobiło Ministerstwo Skarbu, gdyby w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa oraz Handlu i Przemysłu poczyniło odpowiednie kroki celem stworzenia wewnątrz kraju produkcji esencji i olejków aromatycznych.

Jak wielkie przestrzenie gruntów oraz jak wielką ilość rąk zajmuje pielęgnacja roślin, przeznaczonych do produkcji pachnideł, uprzytomnić sobie można z tego, że jedno kilo kwiatów przeciętnie daje tylko około 4 gramów olejku eterycznego.

Naturalne olejki eteryczne nie są tworem czystym o ściśle określonej formułce chemicznej. W skład naturalnego olejku wchodzą tak zwane terpeny, alkohole aromatyczne, fenole, cetony, aldehydy i t. d. Ogółem biorąc, olejki eteryczne, jako twór chemiczny, należą do grupy węglowodanów, czasem z dodaniem innych elementów. Tak np. esencja cytrynowa składa się z terpenów ($C_{10}H_{16}$), citralu i generalu ($C_{10}H_{16}O$), cytrynalu ($C_{15}H_{24}O$) oraz innych, mało znanych.

Esencje aromatyczne klasyfikuje się zwykle według Charabot'a i Dupont'a. Podziału na klasy zastosowano raczej w stosunku do roli, jaką dane esencje odgrywają w przemyśle perfumeryjnym, niż z punktu widzenia analizy chemicznej.

Otóż do rodziny pierwszej zalicza się esencje, w skład których wchodzą alkohole przeważnie terpenowe oraz ich etery (np. w roślinach geranium, bergamot, lawenda, neroli, ylang-ylang).

Następnie do rodziny drugiej należą esencje, w skład których wchodzą przeważnie aldehydy (w roślinach: migdał gorzki, cynamon, cytryna etc.).

Trzecią rodzinę stanowią esencje, zawierające przeważnie ceton (w roślinach: irys, piołun, carvi, jaśmin etc.)

Do reszty rodzin należą esencje, przeważającemi częściami składowemi których są phenole, aldehyd-phenol, cineol, ethery alkoholi z serji ciężkich i inne.

Wymienione powyżej poszczególne części składowe esencji (olejków) aromatycznych mają odmienne znaczenie w przemyśle perfumeryjnym. Terpeny są prawie że pozbawione zapachu, przez co obecność tychże w esencji nie oddziaływa dodatnio na wytwarzany wyrób perfumeryjny. Fenole skutkiem silnego a przykrego zapachu oddziaływają wyłącznie ujemnie. Właściwości dodatnie posiadają alkohole aromatyczne, aldehydy, ethery.

Z powyższego widać, że naturalne olejki oraz esencje aromatyczne w takim stanie, w jakim wydobywa się je z roślin, nie mogą całkowicie zadowolnić fabrykantów perfum i t. p. Nauka i w ślad za nią technika przyszły z pomocą przemysłowi perfumeryjnemu i obecnie wytwarzane olejki oraz esencje aromatyczne trafiają na rynek więcej, a więcej pozbawione niepotrzebnych, czasem nawet szkodliwych dla wymienionego przemysłu domieszek.

Szczególnie niepożądanemi w składzie esencji lub olejków są terpeny, a to ze względu na zdolność ich przez łączenie się z tlenem przekształcania w alkohole terpenowe lub w fenole, później zaś w etery tych alkoholi, zatem w ciała mniej więcej utlenione, stosunkowo rozpuszczalne, wreszcie w żywice mniej rozpuszczalne i prawie bez zapachu.

Esencje (olejki) aromatyczne uznaje się za cenniejsze o tyle, o ile są one zwartsze, łatwiej rozpuszczalne, subtelniejsze oraz mniej zdolne do utleniania się t. j. o ile mniej zawierają terpenów i żywic.

Aby otrzymać takie wysokocenne olejki i esencje, poddaje się je oczyszczeniu czyli rektyfikacji.

Rektyfikacja olejków jest to pewna dystylacja tychże w wodnej parze, przyczem w taki sposób wydziela się smoły oraz zabarwiające materje żywicowe (terpeny).

Następująca tablica porównawcza wykazuje, o ile pozbawione terpenów olejki podnoszą się w wartości techniczno-perfumeryjnej w porównaniu z takiemiż olejkami nie oczyszczonemi t. j. zawierającemi terpeny.

Olejek	cytrynowy	w 25 do 30	razy
„	bergamotowy	„ 2½ do 3	„
„	cedrowy	„ 30	„
„	rozmarynowy	„ 4	„
„	neroli	„ 3	„
„	lawendowy	„ 2	„
„	cynamonowy	„ 2	„
„	tymjanowy	„ 5	„
„	bigarad	„ 40	„
„	eukaliptowy	„ 2	„
„	geranjumowy	„ 2	„
„	limetowy	„ 20	„
„	pomarańczowy	„ 40 do 60	„
„	ylang-ylang	„ 6	„
„	mandarynowy	„ 60 do 70	„

Powyższe dane cyfrowe wykazują, o ile dla przemysłu perfumeryjnego olejki oczyszczone są zdatniejsze. Należy nadmienić, iż różnica w cenie na olejki nie wzrasta proporcjonalnie do stopnia polepszenia tegoż olejku. W przedsiębiorstwach przerabiających spirytus monopolowy na wyroby perfumeryjne w Warszawie daje się zauważyć stopniowy wzrost używania olejków oczyszczonych, bezterpenowych, z czem należy się liczyć przy stawianiu tych lub innych wymagań przy skażeniu spirytusu.

Obezterpenowanie olejków ma poważne znaczenie również i w stosunku do rozpuszczalności w spirytusie etylowym, w mieszaninie spirytusu z wodą i wreszcie w czystej wodzie.

Oczyszczony olejek wygodniejszy jest również i z innych względów technicznych. Tak np. dodanie wody do mocnego spirytusu, w którym poprzednio rozpuszczono olejek terpenowy celem wyrobu wody kolońskiej, otrzymuje się tak zwana emulsja (t. j. płyn o zabarwieniu mlecznem), wymagająca czasem kilkakrotnego przefiltrowania płynu aż takowy zostanie należycie wyklarowany. Nie ulega wątpliwości, że procedura filtrowania, pomimo niezbędnej pracy, powoduje jednocześnie i straty na materjale (przez wyparowanie i t. d.), co też ujemnie odbija się na kosztach produkcji, w następstwie zaś na cenie gotowego produktu.

Rozpuszczalność olejków eterycznych w spirytusie w szyb-

kiem tempie spada w miarę rozcieńczenia spirytusu wodą co widać z przytoczonych poniżej danych.

W 1000 gr. spirytusu o mocy	80°	70°	60°
rozpuszcza się olejku bezterpenowego:			
anyżowy	90 gr.	30 gr.	5 gr.
bergamotowy	1.200 „	300 „	60 „
cynamonowy	1.800 „	500 „	100 „
cytrynowy	1.300 „	35 „	5 „
geranjum	1.300 „	300 „	100 „
lawendowy	1.800 „	350 „	100 „
wawrzynowy	1000 „	350 „	100 „
mundarynowy	1,300 „	15 „	2 „
pomarańczowy	1.200 „	300 „	2 „
rozmarynowy	1.500 „	350 „	150 „
miętowy	1.100 „	25 „	10 „

i t. d.

Przy użyciu olejków, nie pozbawionych terpenów, rozpiętość skali rozpuszczalności przypadłaby jeszcze większa, a to skutkiem tego, że olejki bezterpenowe w większości są częściowo rozpuszczalne w wodzie, zaś olejki terpenowe jedynie w wypadkach wyjątkowych.

Naturalne olejki eteryczne są łatwo rozpuszczalne w glicerynie, szczególnie w mieszaninie gliceryny ze spirytusem. Użycie gliceryny znacznie powiększa rozpuszczalność olejków eterycznych w słabym spirytusie.

Wszystkie esencje aromatyczne są rozpuszczalne w olejach w ilościach najzupełniej wystarczających, aby te oleje zaromatyzować. Czasem jednak wytwarzają się męty, które należy usuwać drogą filtracji.

Olejki bezterpenowe (oczyszczone) w mniejszym lub większym stopniu rozpuszczalne są w zwyczajnej wodzie. Nawet bardzo niewielka domieszka spirytusu znacznie podnosi stopień rozpuszczalności olejków w wodzie. Jest to właściwość bardzo poważna, gdyż dla pewnych osób używanie w celach higienicznych spirytusu jest przeciwwskazane ze względu na szkodliwe oddziaływanie na skórę.

Dotychczas mówiłem jedynie o naturalnych materjałach

aromatycznych pochodzenia organicznego. W dalszym ciągu dotknę materjałów sztucznych, syntetycznych i innych oraz materjałów pochodzenia nieorganicznego, użycie których w przemyśle perfumeryjnym jest bardzo rozpowszechnione.

Teoretycznie każdy twór przyrody pochodzenia tak organicznego, jak i nieorganicznego może być drogą analityczną rozłożony na poszczególne części składowe, z których następnie przy pewnych warunkach nanowo odtworzyć można materjał odpowiadający pierwotnemu.

Niema wielkich trudności np. do rozłożenia wody (H_2O) na wchodzące w jej skład elementy, t. j. na wodór i tlen, jak również do połączenia tych elementów, aż znów będzie woda. Nie tak prostem jest zadanie względem innych tworów. Czem więcej skomplikowany jest skład chemiczny tego lub innego tworu, tem większe powstają trudności tak co do przeprowadzenia ścisłej i szczegółowej analizy, jak i syntezy.

W stosunku do olejków eterycznych, używanych w przemyśle perfumeryjnym, analitycy już się zapoznali ze składem chemicznym tych olejków i określili, jakie mianowicie z chemicznych części składowych posiadają zdolność oddziaływania w taki lub inny sposób na organach powonienia. Części te mogą być wydzielone z ogólnej masy, lecz taka procedura nie zawsze się opłaca.

Chemja pozwala na skombinowanie pewnych elementów, które w wyniku dałoby takie ciało chemiczne, którego właściwości w zupełności i wszechstronnie odpowiadałyby właściwościom tego lub innego olejku eterycznego.

W przemyśle perfumeryjnym, ściśle biorąc, nie chodzi o identyczność chemiczną nowotworu z danem ciałem naturalnem: wystarczy, aby nowotwór wytwarzał taki sam efekt aromatyczny a kosztował taniej.

Pod nazwą „olejki lotne syntetyczne“ w handlu i przemyśle figurują wyroby trzech głównych grup: a) rzeczywiście syntetyczne, t. j. zawierające w sobie wszystkie części, wchodzące w skład olejku naturalnego; b) nie stanowiące całkowitej syntezy olejku naturalnego, lecz zawierające w sobie niektóre, ale takie same co i w tworze natury, części składowe i c) nie mające w swym składzie chemicznym nic wspólnego z olejkiem eterycznym naturalnym, zapach którego naśladują.

Istnieje jeszcze czwarta grupa materjałów aromatycznych, używanych w przemyśle perfumeryjnym, która się składa z tworów chemicznych pochodzenia nieorganicznego, posiadających zapachy podobne do zapachów tych lub innych olejków eterycznych, lub dające zupełnie nowe efekty aromatyczne.

Z wymienionych grup substancji aromatycznych znamy cały szereg takich, które całkowicie identyczne są z substancjami naturalnemi, naprzykład esencja gorzkich migdałów, wanilina, cumaryna i t. d.

Znaczna część trudnych do nabycia, a przeto drogich materjałów aromatycznych doskonale zastąpione być mogą dla wyrobów tańszych przez syntetyczne. Do takich materjałów zaliczyć można np. produkty pochodzenia zwierzęcego, jak to piżmo, ambra i t. d.

Przytem nadmienić należy, że niektóre z materjałów dodaje się do wyrobów perfumeryjnych nie dla własnego ich zapachu, który czasem może być albo zbyt słaby, albo nawet przykry: używa się takich materjałów w charakterze wzmacniaczy oraz utrwalaczy, czyli fiksatorzy zapachu, który ma się osiągnąć w ostatecznym wyniku.

Do takich utrwalaczy należą między innymi piżmo i benzoes. Niektóre z olejków przy dodaniu np. piżma, otrzymują znaczne wysubtelnienie i, że tak powiem, uszlachetnienie zapachu.

Wogóle zaznaczyć należy, iż ułożenie recepty tych lub innych perfum wcale nie jest łatwe, o ile chodzi o stworzenie szczególnego efektu aromatycznego. Perfumy o zapachu róży np. nie wyrabia się drogą zwykłego dodania olejku różanego do alkoholu, bo otrzymany w taki sposób zapach byłby nie dość subtelny. Znam jeden przepis przemysłowy dla perfum o zapachu hjacyntu, w skład którego wchodzi aż sześć składników, śród których zasada aromatyczna stanowi jedynie jedną siódmą część wagową.

Potrzebny jest artyzm wrodzony, aby wytwarzane pachnidła odpowiadały pewnym wymaganiom estetycznym.

Jak w stosowaniu barw lub dźwięków niedopuszczalne są pewne połączenia dysharmoniczne, tak i w doborze poszczególnych materjałów aromatycznych można łączyć tylko takie, które w wyniku wytwarzają zapach, przyjemnie od-

działywujący na nerwy i psychikę ludzi. Wiadomem jest bodaj każdemu, że sąsiedztwo pewnych dobrze dobranych barw wzajemnie je uwydatnia, jak również dobrany odpowiednio akompaniament uwydatnia pewne rodzaje dźwięków. To samo daje się zauważyć również i w dziedzinie perfum: połączenie kilku różniących się ze sobą zapachów mogą polepszyć lub popsuć efekt ostateczny. Możliwie, że wspommniane podobieństwa objawów fizycznych posłużyło częściowo za podstawę do stworzenia wibracyjnej teorji zapachów. Światło oraz dźwięk przenoszone są za pomocą falowania eteru, a więc i zapach również.

Poprzestając na powyższym opisie podstaw teoretycznych przemysłu perfumeryjnego, przejdę do bliższego rozpatrzenia jego charakteru, poruszając zarazem kwestję stosunku do tegoż przemysłu ze strony władz skarbowo-akcyzowych.

Przemysł perfumeryjny, częściowo zaś i kosmetyczny, używa w ilościach znacznych spirytus etylowy, stanowiąc wobec tego poważny czynnik w rubryce przychodów i zysków państwowego monopolu spirytusowego bezpośrednio, pośrednio zaś w dziedzinie gorzelnictwa, a więc i przemysłu rolnego.

Z dopiero co wypowiedzianego wynikałoby, iż w zakres działań władz skarbowo-akcyzowych nie wchodzi zadanie stawiania niewymaganych koniecznością przeszkód do rozwoju omawianego przemysłu. Niestety cała dana sprawa związana jest z okolicznością pobierania spirytusu monopolowego po cenach zniżonych.

Ta ostatnia okoliczność wobec skonstatowania wielu wypadków używania spirytusu, zaprawionego domieszkami aromatycznemi, w charakterze napoju, zmusza do oględności przy nadawaniu prawa na pobór spirytusu po cenach ulgowych oraz zmusza do ścisłego kontrolowania obrotu takim spirytusem.

Nie jest zbytecznem przypomnieć sobie, iż w znacznej ilości wypadków wykrycia nadużyć ze spirytusem, wydanym do celów perfumeryjnych, nie jest bezpośrednio winnem to przedsiębiorstwo, z którego otrzymany został wyrób perfumeryjny. Najczęściej odkażanie spirytusu perfumowanego ujawniono gdzieindziej, w specjalnych potajemnych odkażalniach, nabywających wodę kolońską i t. p. wyroby luzem,

t. j. nie rozlane do flaszek. To też ze względu na tę okoliczność, należy brać pod ściślejszą obserwację szczególnie takie wytwórnie perfumeryjno-kosmetyczne, w których wyroby nie poddaje się rozlewu do naczyń drobniejszych.

Oczywiście, że najpewniejszym środkiem do zabezpieczenia interesów Skarbu Państwa w danym wypadku byłoby należyte skażenie spirytusu środkami, wydzielenie których podnosiłoby cenę spirytusu do ceny nie niższej od ustalonej na spirytus do wyrobów wódczanych.

Niestety, w tem właśnie jest trudność największa, bowiem dotychczas stosowane środki skażające nie mogą być uważane za doskonałe.

Przy doborze tych lub innych środków skażających zmuszeni jesteśmy liczyć się nie tylko z interesem monopolu państwowego, lecz również i z interesem krajowego przemysłu perfumeryjnego. Jak widać z opisu charakteru techniki tego przemysłu, dowolna domieszka tego lub innego materjału do mieszaniny spirytusu z substancjami aromatycznemi byłaby w wielu wypadkach wprost szkodliwą ze względu tak na wpływ względem wytworzenia pewnego efektu aromatycznego, jak i ze względu na skutki oddziaływania płynu na organy ciała ludzkiego oraz na bieliznę i ubranie.

Środek skażający dla spirytusu, przeznaczonego do wyrobu perfum i t. p., mojem zdaniem, winien odpowiadać mniej więcej następującym warunkom: a) posiadać możliwie wielkie powinowactwo ze spirytusem względem właściwości fizycznych (cieżar gatunkowy, stopień wrzenia); b) nadawać spirytusowi szczególny smak, wobec którego spożycie takiego spirytusu wywoływało wstręt, ale bez wyraźnie szkodliwych następstw i c) być zupełnie neutralnym w stosunku do wytworzenia zapachu w danym wyrobie perfumeryjnym.

Zastanowimy się nieco nad każdym z trzech warunków, na które powyżej wskazałem.

Ciężar gatunkowy spirytusu etylowego = 0,794, tenże w olejkach eterycznych, najczęściej używanych, wyraża się następująco:

ol. cytrynowy	0,850
„ bergamotowy	0,880
„ neroli	0,819

„ rozmarynowy . . 0,895 do 0,916
„ lawendowy . . 0,780 do 0,980
a różany 0,832

Z punktu widzenia ciężaru gatunkowego możemy być zadowoleni: wydzielenie olejków sposobem odwarstwiania przy pewnych temperaturach można uważać za wykluczoną (oczywiście wobec spirytusu mocnego).

O wiele gorzej przedstawia się kwestja temperatury wrzenia. Alkohol już wrze przy temperaturze 78,3° C., zaś większość aromatycznych olejków przy t. nie niżej 150° C. Tak wielka różnica ułatwia w drodze rektyfikacji frakcyjnej wydzielenie czystego spirytusu z danego wyrobu perfumeryjnego.

Nie jest to jednak zbyt niebezpieczne o ile woda kolońska i t. p. zawierają większe ilości domieszek aromatycznych, a to ze względu na to, iż w wyrobie perfumeryjnym najcenniejszą część stanowi nie spirytus, lecz właśnie domieszki, które pod wpływem wysokiej temperatury prawie że zawsze ulegają reakcjom chemicznym, wobec czego mogą tyle stracić na wartości, że cała procedura odpędu czystego spirytusu nie opłaci się. Mówię oczywiście o domieszkach w postaci olejków, nie zaś jakichbądź nieorganicznych kombinacjach chemicznych.

Drugi z przytoczonych warunków (to jest szczególny a wstrętny smak) nie jest trudny do osiągnięcia: wielu z pachnideł, mile łechnących nasze organa powonienia, posiadają zarazem smak przykry.

Bodaj czy nie najtrudnieszym jest warunek trzeci t. j. neutralność chemiczna oraz aromatyczna domieszki skażającej względem domieszek innych. Jak wskazywałem wyżej, dobór materjałów aromatycznych celem stworzenia pewnego efektu jest w zależności od tych materjałów. Są domieszki, wpływające stanowczo dodatnio, tworząc harmonię zapachów są również domieszki, które cały efekt popsuć mogą.

W każdymbądź razie bliższe zapoznanie się z naszym przemysłem perfumeryjno-kosmetycznym nasuwa myśl, iż do skażania spirytusu, przeznaczonego do wyrobu perfum, wody kolońskiej i tym podobnych, środków skażających szukać należy właśnie wpośród olejków eterycznych, zwykle w tym przemyśle używanych.

Właśnie taką drogą w swoim czasie poszło Ministerstwo Skarbu, wydając okólnik z dnia 23 stycznia 1925 r.

Powołany okólnik ustala skażenie spirytusu za pomocą olejków, zwykle używanych w danem przedsiębiorstwie, przyczem skażenie uznaje się za dokonane w stopniu zadawalającym, kiedy skażony płyn posiadać będzie szczególny smak i zapach, zaś próbka spirytusu skażonego przy skłóceniu jej z równą objętością czystej wody da płyn o zabarwieniu mlecznem.

Przepis dopiero co podany w zasadzie swej jest dobry, lecz: 1) bez ustalenia określonych olejków, rzeczywiście nadających się do skażenia spirytusu, niema pewności, iż rzekomo skażony spirytus rzeczywiście nie jest zdatny do spożycia; 2) mleczne zabarwienie próbki albo nie dowodzi faktu rzeczywistego skażenia, bo takie zabarwienie jest łatwo usuwalne oraz może być wywoływane środkami zdatnemi do spożycia, albo nie jest osiągalne nawet przy mocniejszem i rzeczywistem skażeniu przy użyciu w tym celu olejków bezterpenowych.

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dn, 23 stycznia 1927 r. (Nr. 9 Dz. Urz. M. S. za rok 1926) w załączniku II A. podaje przepis skażenia spirytusu za pomocą terpentyny, estru kwasu ftalowego, tymolu i tynktury benzoesu, — każdy środek osobno do wyboru.

Terpentyna w charakterze środka skażającego bezwzględnie się nadaje, ale oczywiście nie dla perfum lub wody kolońskiej. To samo bodaj powiedzieć można o tymolu. Nie wiem dokładnie w jakim stopniu skaża spisytus ester kwasu ftalowego. Tynkturę benzoesową uważam za środek zupełnie nienadający się, a to z dwóch przyczyn: w konsystencji tak mocnej, jaka ustalona została przez powołane rozporządzenie Ministra Skarbu, stwarza się znaczne trudności dla przedsiębiorców skutkiem wytwarzania na bieliźnie względnie ubraniach trudno-usuwalnych plam; 2) w konsystencji słabej benzoes nie jest środkiem skażającym, bowiem nie przeszkadza użyciu skażonego nim spirytusu w charakterze napoju, jako likier.

Należałoby więc Władzom jeszcze i jeszcze raz zastanowić się nad kwestją skażania spirytusu, przeznaczonego do produkcji perfum i t. p. wyrobów.

Zaprojektowane przez specjalną komisję zmiany przepisów wykonawczych do ustawy o monopolu spirytusowym częściowo idą w kierunku uporządkowania w dziedzinie przemysłu perfumeryjnego. Tak np. ma być ustalona minimalna zawartość alkoholu w wyrobach perfumeryjnych. Podane powyżej dane, dotyczące rozpuszczalności olejków eterycznych, wyraźnie wskazują na niebezpieczeństwo dla interesów Skarbu Państwa wytwarzania perfum, wody kolońskiej i t. p. o dowolnej mocy spirytusu: słaby spirytus rozpuszcza tak małą ilość olejków, iż zdatny staje się do spożycia. Przeglądając osobiście nadsyłane do niektórych warszawskich firm zamówienia na wyroby perfumeryjne, przekonałem się, iż rynek stanowczo żąda towaru o wysokim procencie zawartości alkoholu. Jest to zresztą zrozumiałe nawet i z punktu zapatrywania na spirytus, jako na środek higieniczny: spirytus słabo procentowy nie wykona należycie swej roli, jako środek dezynfekcyjny.

Bez względu na to, w jaki sposób oraz jakiemi środkami skażać będziemy w przyszłości spirytus do wyrobów perfumeryjnych, pilnować należy interesów Skarbu nie tylko w wytwórniach perfumeryjnych, lecz i poza niemi. Jak powyżej nadmieniłem, nadużycia ze spirytusem najczęściej popełnia się nie w wytwórniach wody kolońskiej, lecz przez nabywców wyrobów perfumeryjnych. Powinniśmy wobec tego mieć w ścisłej ewidencji tych nabywców (oczywiście większych) i sprawdzać w miejscu dostawy towaru, co mianowicie z tym towarem się stało.

Na zakończenie chciałbym wypowiedzieć jeszcze parę słów, dotyczących cen na spirytus perfumeryjny,

Cena ta obecnie wynosi 5 zł. za 1 litr stustopniowy. Jeszcze niedawno mieliśmy cenę 2 zł. i pamiętamy dobrze, jaki wielki krzyk podnieśli przedsiębiorcy, kiedy posłyszeli o zamiarze Ministerstwa Skarbu podwyższenia ceny sprzedażnej spirytusu. Mówiono, że w taki sposób zabija się przemysł wewnętrzny i wytwarza się warunki sprzyjające przywozowi wyrobów perfumeryjnych z zagranicy i t. d. Cóż widzimy w rzeczywistości? Otóż zapotrzebowanie na spirytus do wytwórni perfumeryjno-kosmetycznych mimo zwyżki ceny szybko wzrasta, zaś przywóz z zagranicy jest stosunkowo niewielki: (w r. 1926 — 200 kwintalów na sumę 802.000 zł.).

Zresztą z całą pewnością powiedzieć można, że nawet najdalej idące ulgi dla wewnętrznego przemysłu perfumeryjnego nigdy nie staną na przeszkodzie przywozowi z poza kraju. Nawet gorszy wyrób, ale zagraniczny, przez dłuższy jeszcze czas będzie się cieszył u nas większem powodzeniem. Przysłowie: „Nec propheta in patria sua“ i w tym wypadku ma zastosowanie.

Z powyższego poniekąd wynika, iż w walce z nadużyciami ze spirytusem perfumeryjnym poważną, decydującą rolę odegrać może podwyżka cen na spirytus wydawany do wyrobu perfum, wody kolońskiej i t. p. Należałoby jednak podwyższać cenę stopniowo, w pewnych odstępach czasu, celem uniknięcia wstrząsów ekonomicznych w dziedzinie tak produkcji, jak i handlu wyrobów perfumeryjnych.

ODEZWA.

Koledzy!

Zarząd Spółdzielni, podając do wiadomości imienny wykaz Kolegów zgłoszonych i zarejestrowanych na członków Spółdzielni „Dom Zdrowia”, stwierdza, że sprawa budowy Domu Zdrowia jako własnego wprost niezbędnego schroniska jeszcze nie znalazła należytego zrozumienia w szeregach naszych Kolegów, co udowadnia zbyt znikoma liczba dotychczas zgłoszonych członków.

Z tego wynika, że pesymizm i egoizm zbyt głęboko zapuściły swe korzenie w organizm szerszego odłamu naszych Kolegów.

Nie ulega wątpliwości, że obecne warunki życiowe są nader ciężkie, to jednak zdaniem naszem nie jest powodem uchylenia się od wspólnej pracy dla własnego dobra i dobra naszych rodzin, lecz przeciwnie, to właśnie powinno nam dodać bodźca do tem energiczniejszej i intenzywniejszej pracy dla wywalczania lepszego jutra.

Warunki przystąpienia na członków Spółdzielni są nawet dla najgorzej sytuowanych materjalnie Kolegów nader przystępne, albowiem na opłatę 1 zł. miesięcznie stać każdego, a korzyść jest ta, że z chwilą zgłoszenia się na członka staje się współwłaścicielem „Domu Zdrowia“ i nabywa prawa przewidzianie w §. 11 statutu Spółdzielni.

Tutaj zatem musimy otwarcie i szczerze stwierdzić, że powodem ogólnej apatji, jest jak powiedzieliśmy, w pierwszym rzędzie pesymizm i egoizm a potem brak wiary we własne siły, co jest wprost potępienia godne już choćby z tego względu, że lwią część pracy dla zrealizowania tak wzniosłego celu wziął na swe barki przedtem Komitet Okr. S. U. K. S., a obecnie Zarząd Spółdzielni pod przewodnictwem Kolegi Spundy, który pomimo licznych trudności może się poszczycić wprost wspaniałymi wynikami, albowiem jak już Szan. Kolegom wiadomo z poprzednich komunikatów w r. 1926 zakupiliśmy przeszło 5 morgów gruntu pod budowę „Domu Zdrowia“ w Jamnej pomiędzy Jaremczem a Mikuliczynem, w jednej z najpiękniejszych i przez grono lekarzy uznanych jako najzdrowszych okolic górskich naszych wschodnich Karpat, a nadto wedle stanu kasy z dnia 1 lipca 1927 r. jesteśmy w posiadaniu gotówki 10.750 zł. + 1.000 zł. subwencji ze S. U. K. S.

Obecnie Zarząd Spółdzielni czyni starania u Władz kompetentnych o przydział materjałów budowlanych i mamy nadzieję, że nasze Władze w zrozumieniu doniosłości zamierzonego celu, swego poparcia nam nie odmówią.

O ile zatem prośba nasza o przydział materjałów budowlanych odniesie pożądany skutek, to budowę „Domu Zdrowia“ rozpoczniemy już w jesieni bieżącego roku.

Podając powyższe do wiadomości, apelujemy do wszystkich Kolegów, by we własnym interesie i dla dobra swych rodzin zgłosili swe przystąpienie na członków udziałowców zapomocą zwykłych pocztówek.

Po otrzymaniu zgłoszeń Zarząd Spółdzielni wyśle bezwłocznie odnośne deklaracje, a po otrzymaniu podpisanych deklaracji, wyślemy każdemu pojedyńczemu członkowi legitymację członkowską wraz ze statutem.

Przy tej sposobnosci prosimy usilnie wszystkich Kolegów, którzy zostali w swoim czasie obdzieleni cegiełkami na budowę „Domu Zdrowia“, by zechcieli możliwie w jaknajkrótszym czasie będące w ich posiadaniu cegiełki rosprzedać a uzyskaną gotówkę na ręce Zarządu Spółdzielni (konto czekowe Nr. 403324) nadesłać.

Za Zarząd:

Przewodniczący: (—) *Stefan Spunda.*

Sekretarz (—) *Adolf Budyński.*

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

Na własną prośbę przeniesieni zostali w stan spoczynku pp.: Edward Zienkowski, prezes Izby Skarbowej w Warszawie i Teofil Tański, Naczelnik Wydziału w Departamencie Akcyz i Monopoli Państwowych.

Sprostowanie. W numerze 8 „Wiadomości Kontr. Sk." w wykazie nominacji urzędników działu akcyz i monopoli wkradł się błąd: Inspektor Kontroli Sk. Christoff Józef, omyłkowo wykazany w VIII stopniu, należało zaś wykazać VII stopień.

Produkcja ropy. Wytwórczość ropy okręgu drohobyckiego wyniosła w marcu b. r. 46.573 ton, t. j. o 6.334 ton więcej, aniżeli w lutym. Z powyższej ilości przypada na zagłębie borysławsko-tustanowickie 40.211 ton czyli o 5.565 ton więcej, aniżeli w lutym b. r. W marcu dowierciła Sp. Akc. „Fanto" w Bitkowie (okrąg Stanisławowski) w głębokości 828.4 metry szyb „Stefan II" z produkcją dzienną 1.5 ton ropy, a Compagnie Franco — Polonaise w Rosulnej (okrąg Stanisławowski w głębokości 292.12 metrów szyb „Zofja XIV" z produkcją dzienną 2 ton. W kwietniu dowierciło się tow. „Limanowa" na szybie „Ratoczyn VI" w Borysławiu w głębokości 1.637.3 m., uzyskując bardzo poważną produkcję 70 ton ropy i 13 metr. sześć. gazu dziennie. Wytwórczość ta spadła jednak do 52 ton ropy i 12 metr. sześć. gazu dziennie.

W skarbie pełno. Wpływy z danin publicznych i monopolów dały w sierpniu r. b. ogółem 154.5 miljonów zł. t. j. o 22.1 miljonów zł. więcej, niż w sierpniu roku ubiegłego. W tem wpływy z danin publicznych wyniosły 94.1 miljonów zł. wobec 84.1 miljonów zł., wpływy z monopolów 60.4 miljonów zł. wobec 47.9 miljonów zł. w sierpniu roku ubiegłego. Daniny publiczne dały przeto w sierpniu r. b. o 6.9 miljonów zł., monopole zaś o 12.5 miljonów zł. więcej, niż w sierpniu roku ubiegłego.

